Rok IV. Czwartek 7 Marca 1918 r. Nr. 53.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 20 halerzy—15 fenigów.

Prenumerata:
W Dąbrowie miesięcznie 4 K. 50 hal; kwartalnie 13 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 5 K. 10 hal.; kwartalnie 15 K. 30 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 3 Mk. 50 fen.; kwartalnie 10 Mk. 50 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 60 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie
ul. Króla Sobieskiego 15; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.
FILIA w Będzinie: Biuro dzienników Małachowskiego.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I-szej stronie za wiersz petitowy 3 Kor.—Na stronie III-ej za wiersz 1 K. 50 hal. Nadesłane za wiersz 2 kor. — Ogłoszenia zwyczajne na IV-ej stronie za wiersz półszpaltowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 10 hal. za wyraz. Najmniej 1 Kor.
Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

Jak wymordowano delegatów Muśnickiego

Hakata przy pracy.

BERLIN (tel. wł.). „Ostmarkenverein" na zebraniu odbytem 3 b. m. uchwalił rezolucyę skierowaną przeciw Polakom.

Zebrani powitali z radością przyrzeczenie kanclerza, że przy regulowaniu granicy wschodnio-niemieckiej od strony Polski uwzględnione będą wymagania strategiczne i wyrażają nadzieję, że rząd niemiecki zda sobie w końcu sprawę z wrogiego stanowiska wszystkich Polaków wobec Niemiec i że wedle tego ustali swą politykę.

Ostatnie wystąpienia posłów polskich w parlamencie równają się zdradzie stanu świadcząc najlepiej o tem czego Niemcy mogą się spodziewać po Polakach.

W końcu wszyscy zebrani domagali się wdrożenia energicznej akcyi przeciw Polakom.

Legioniści w Krakowie.

KRAKÓW. (tel. wł.) „Krakauer Ztg" przynosi w części urzędowej wezwanie, w myśl którego wszyscy Legioniści przebywający w Krakowie mają się do 10 b. m. bez względu na ich papiery zgłosić w barakach witkowickich na Prądniku Czerwonym.

Z austr. Izby Posłów.

WIEDEN. (tel. pryw.). Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby Posłów drugie czytanie prowizoryum budżetowego. Głosowanie odbędzie się dopiero we czwartek. Dzisiaj losy prowizoryum budżetowego są zupełnie niepewne.

Koła parlamentarne oceniają dziś sytuacyę bardzo pessymistycznie.

ZAPASY ZBOŻA NA UKRAINIE.

BERLIN (tel. pryw.). Do Biura Wolffa donoszą z Berna:

Według informacyi ukraińskiego biura prasy w Szwajcaryi, zapasy zboża w jednej tylko gub. chersońskiej dochodzą do 80 z górą milionów pudów.

Również zapasy zboża w innych guberniach są bardzo znaczne.

Obliczają, że Ukraina rozporządza kilkuset milionami pudów zboża.

Rozejm z Rumunią.

RUMUNIA PRZYJĘŁA WARUNKI ROZEJMU.

BERLIN (TBK). Urzędowo donoszą 4 b. m. wieczorem:

Na widowniach boju niema nic nowego.

Rumuni przyjęli nasze warunki pokojowe.

Komunikat austryacki.

WIEDEN 5 marca. Urzędowo donoszą:

Na froncie włoskim nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Operacye dla przywrócenia porządku i bezpieczeństwa na Ukrainie przybierają zamierzony przebieg.

Rumunia przyjęła warunki rozejmu państw centralnych.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

BERLIN 5 marca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Żywa działalność wywiadowcza na wielu miejscach frontu. Na północ od Reims i na wschodnim brzegu Mozy artylerya francuska była częściowo czynną.

Na wschodnich wzgórzach nad Mozą przez cały dzień gwałtowna walka ogniowa. Znaczne francuskie oddziały wyruszyły wieczorem do ataku na nasze stanowiska na wschód od Moailly. Odparto je kontratakiem. Także na froncie lotaryńskim i w środkowych Wogezach panowała wczoraj większa działalność bojowa.

NA FRONCIE WSCHODNIM.

Rumuni przyjęli nasze warunki; wskutek tego rozejm z Rumunami znowu nastąpił.

Ludendorff.

ROKOWANIA POKOJOWE Z RUMUNIĄ.

BUDAPESZT (tel. pryw.) W rokowaniach pokojowych z Rumunią oprócz Avarescu bierze udział Argetonianu i kilku członków rumuńskiego sztabu generalnego. Spotkanie między hr. Czerninem a królem rumuńskim odbyło się we wsi Marasetti.

Po zawarciu pokoju.

PÓŁURZĘDOWE WYJAŚNIENIE.

BERLIN. (tel. pryw.). Organ kanclerski „Nordd. Allg. Ztg." pisze półurzędowo co następuje:

Ze strony rosyjskiej twierdzi się, iakoby delegaci rosyjscy w Brześciu Litewskim zmuszeni byli do podpisania traktatu pokojowego bez należytego zaznajomienia się z jego treścią. Twierdzenie to jest całkowicie niezgodne z prawdą. Co się tyczy prawnych postanowień traktatu, to zgodne są one w zupełności z temi postanowieniami, które zostały już ustalone w ciągu wielotygodniowych rokowań pomiędzy delegacyami w Brześciu Litewskim jeszcze przed wznowieniem operacyi wojennych. Postanowienia polityczne traktatu obecnego szczegółowo omówione zostały, po wznowieniu rokowań, pomiędzy delegatami rosyjskimi a posłem v. Rosenbergiem. Powołanie komisyi specyalnych odrzucili sami Rosyanie.

Tak więc podpisali oni traktat w zupełnej świadomości, oraz po zbadaniu, które sami uważali za dostateczne.

PORZĄDKOWANIE FINLANDYI.

SZTOKHOLM. (T.BK.) Sztokholmska Agencya telegraficzna donosi: Tutejszy poseł niemiecki zawiadomił ministra spraw zagranicznych, że Niemcy zamierzają na żądanie rządu finlandzkiego wysłać do Finlandyi wojska w celu stłumienia tamtejszej rewolty i że te wojska za zgodą Finlandyi będą użyte także do operacyi na wyspach alandzkich. Niemcy nie mają terytoryalnego interesu w kwestyi alandzkiej, która będzie uregulowana z uwzględnieniem żywotnych interesów Szwecyi w ścisłem porozumieniu ze Szwecyą.

To doniesienie przyjął rząd szwedzki do wiadomości, lecz podniósł poważne zastrzeżenia przeciw ewentualnemu używaniu wysp alandzkich, gdyż mogłoby to przeszkodzić objętemu przez Szwecyę zadaniu ochrony ludności wysp.

Komendant szwedzkiego korpusu strażniczego na wyspach alandzkich został powiadomiony o zamierzonem przybyciu niemieckiej ekspedycyi.

ANGLICY TWORZĄ REPUBLIKĘ ARCHANGIELSKĄ.

BERLIN. (tel. pryw.) „B. Z. am Mittag" donosi ze Sztockholmu. Z Finlandyi donoszą, iż Anglicy opuszczają wszystkie miasta południowej Rosyi i przenoszą się do Archangielska, gdzie przy pomocy Anglików tworzy się osobna republika ze stolicą w Archangielsku. W porcie Murman panuje zupełna cisza.

DEMONSTRACYE W PETERSBURGU.

SZTOKHOLM. (tel. pryw.) Zamieszki, które wybuchały w różnych dzielnicach Petersburgu, a które natychmiast zduszono, przybrały w sobotę charakter olbrzymich demonstracyi masowych. Wielotysięczny tłum skierował się ku Instytutowi Smolnemu, lecz na rogu Prospektu Litiejnego i ulicy Furstackiej zatrzymany został przez oddział czerwonej gwardyi, która zażądała, aby się cofnął. Gdy tłum rozkazu nie usłuchał, dano salwę karabinową. Zabito kilka osób, pomiędzy niemi jednego członka konstytuanty.

KIEREŃSKI w PARYŻU.

BERLIN (tel. pryw.). „Berl. Tagebl." donosi z Genewy, że Kiereński przebywa w Paryżu.

Uwolnienie Tereszczenki i Kikiszkina.

PETERSBURG (TBK). Petersburska Agencya Telegraficzna donosi: Byli dawniejsi ministrowie rządu tymczasowego Tereszczenko i Kikiszkin zostali wczoraj wypuszczeni na wolną stopę przy zobowiązaniu się, że na pierwsze wezwanie staną przed trybunałem rewolucyjnym.

ŁODZIE PODWODNE.

BERLIN. (TBK). Urzędowo donoszą: Na północnej widowni wojny nasze łodzie podwodne zatopiły ponownie 16.500 ton.

Przepowiednie o wyzwoleniu Polski i upadku Rosyi.

Z licznych proroctw o Polsce, cieszyła się w swoim czasie powodzeniem przepowiednia jednej niewiasty świątobliwej francuskiej, nazwiskiem Rousseau, która przed dwustu laty żyła w Paryżu. Jej objawienie głosi:

„Polsko! Nieszczęśliwy los twój; za grzechy upadniesz, a sąsiedzi twoi cię rozszarpią. Nabuchodonozor, sługa twój, weźmie przewagę nad tobą i będzie cię rządził rózgą żelazną. Dzieci twoje rozbiegną się po całym świecie, ale czas miłosierdzia przyjdzie do ciebie. Zostaniesz wolną, a synowie twoi radośnie zewsząd do ciebie powracać będą".

Również znamienną jest przepowiednia, przypisywana księdzu Markowi z czasów Konfederacyi Barskiej z 1768 r. W wezwaniu do boju za wiarę i ojczyznę, czytamy:

„Wiedźcie o tem, że przyszedł dla nas czas poświęceń! Ta nasza ziemia rodzinna przesiąknie krwią naszą, a będzie to krew męczeńska, którą Bóg najwyższy przyjmue jako ofiarę i pokutę razem. — I wielu będzie meczenników na tej ziemi. Widząc całe pokolenie męczeńskie, widzę wielkich i maluczkich, przelewających krew swoją! Widzę całą Polskę naszą, rozpiętą na krzyżu, ale panowanie szatana stłumione będzie.

A wtenczas, gdy się to stanie, cała nasza ojczyzna będzie wolną od morza do morza, oswobodzona na zawsze od wroga, co ją wiek cały będzie uciskał. I w ojczyźnie naszej będzie wówczas swoboda, i wszystkie dzieci tej ziemi żyć będą w zgodzie na tej drogiej ziemi ojczystej. Tak się stanie, bo taka jest wola Boga. Amen".

Z jasnowidzącą wiarą w wyzwolenie Polski z natury rzeczy kojarzyło się głębokie przeświadczenie o konieczności rychłego upadku Rosyi, jako głównej sprawczyni zbrodni. Z tego zaś przeświadczenia wysnuwano dla niej wróżby złowieszcze.

Józef Chociszewski, autor broszury p. t. „Księga Sybilańska o przyszłości" (I. wyd. 1868, Inowrocław), podaje dwie nader charakterystyczne wróżby o Państwie Północy. Powiada on o pobożnym pustelniku, który miał rzec o Rosyi:

„O nieszczęśliwy kraju, nad którym od dawna ciąży jarzmo niewoli i ciemnej nocy, i dla ciebie zabłyśnie kiedyś jutrzenka wolności, ale wprzódy popłyną krwi strumienie.—Dniepr i Newa krwią się zafarbują.—Bóg nie rychliwy, ale sprawiedliwy; za okropne męczarnie na Polsce spełnione przyjdzie zasłużona kara. Runie tron carów, dwugłowy potwór śmiercią zginie okropną, rzeź straszna się rozpocznie, ciemiężyciele życie utracą.

Powstaną zwolennicy wolności, którzy straszną sprawią rewolucyę i zdruzgocą możnych, ale i oni runą w przepaść, gdyż bunt przeciw dobremu Bogu podniosą.—Tysiące nieszczęśliwych wygnańców i tułaczy wróci z Syberyi na ojczystą ziemię.

O Rosyo, potężny kolosie żelazny na glinianych nogach, oto uderzy kamyczek w glinianą goleń i runiesz z trzaskiem wielkim ku przestrodze mocarzy i narodów. Petersburg będzie spalony, Moskwa zniszczona".

Drugą przepowiednię miał wygłosić przed śmiercią 29-letni franciszkanin w klasztorze na górze Synai w roku 1840. W pierwszych trzech dniach prorokował o mających nastąpić wojnach w Europie, o Hiszpanii i Portugalii, które utworzą jedną rzeczpospolitą, o zaburzeniach we Francyi i Włoszech, a czwartego rzekł:

„Rosya będzie widownią wielkich okrucieństw, tu będą straszliwe walki. Liczne miasta i wsie zburzone zostaną; krwawa rewolucya wytępi połowę mieszkańców. Cesarska rodzina, wszystka szlachta i część duchowieństwa zginie. W Petersburgu i Moskwie będą leżały trupy przez długi czas na ulicach niepochowane. Moskiewskie państwo podzielone będzie na kilka części. Polska będzie samodzielną i stanie się jednem z najpotężniejszych państw w Europie".

Ta mała garstka wróżb wystarcza, by nabrać pojęcia o ich charakterze. W końcu należy zauważyć, że w przepowiedniach „proroczych" przebija maskowana tendencya podtrzymywania i ukrzepiania wewnętrznych pragnień nurtujących w danym człowieku, czyli wybucha płomienna, nieogarniona chęć zrealizowania swych życzeń, często będących wykładnikiem woli ogółu, w którym objawia się krzepota narodowego ducha.

Antoni Langer.

Jak wymordowano pierwszą delegacyę gen. Muśnickiego.

Dnia 11-go z. m. z rozkazu dowódcy I polskiego korpusu w Rosyi, generała Dowbor-Muśnickiego, wysłano z twierdzy bobrujskiej delegacyę korpusu, której zadaniem było przebić się do okopów niemieckich, w linii prostej odległych od twierdzy o 220 wiorst.

W skład delegacyi wchodzili: dowódca I pułku ułanów polskich, pułkownik Bolesław Mościcki; porucznicy Zaboklicki i Bisping, chorąży Maruszewski, oraz wolontaryusz Wańkowicz.

Osłonę delegacyi stanowiły dwa szwadrony, I pułku ułanów polskich: II-gi — pod dowództwem porucznika Podhorskiego i III pod dowództwem podrotmistrza Romera. Naczelne dowództwo nad obu szwadronami objął osobiście pułkownik Mościcki.

Po drodze oddział polski stoczyć musiał niejedną krwawą utarczkę ze zbrojnemi oddziałami bolszewickiemi, a wśród walk tych zginął między innymi śmiercią bohaterską podporucznik Łebkowski.

Dotarłszy wreszcie do Czudzina, delegacya postanowiła dalszą podróż odbyć samodzielnie, bez osłony wojskowej. Dwa szwadrony odesłano zatem z powrotem do Bobrujska. Delegaci wojskowi podzielili się na dwie grupy i tak dwiema grupami w przebraniu żołnierskiem udali się w dalszą wędrówkę.

Z pośród delegatów najdalej dotarł porucznik Bisping, który, zniszczywszy uwierzytelniające listy od generała Dowbor-Muśnickiego i do generała Hoffmana i do Rady Regencyjnej, zdołał ujść cało z rąk bolszewików.

Według relacyi osobistej porucznika Bispinga, ogłoszonej w „Dzienniku Mińskim" z d. 28-go z. m., w ręce bolszewików dostali się, jako jeńcy, członkowie delegacyi: porucznik Zaboklicki, chorąży Maruszewski i wolontaryusz Wańkowicz.

Natomiast pułkownik Mościcki, który zasłynął zwłaszcza w r. z. jako dzielny dowódca mężnych ułanów polskich pod Krechowcami podczas odwrotu armii rosyjskiej z Galicyi, wyprawę śmiałą życiem swem przypłacił.

Według przypuszczenia porucznika Bispinga, ś. p. pułkownik Bolesław Mościcki popełnić musiał samobójstwo w lesie, ścigany przez rozbestwionych bolszewików.

Dla wyjaśnienia okoliczności śmierci i odszukania ciała pułkownika Mościckiego dn. 27 z. m. wysłano, za zezwoleniem władz niemieckich, oddział ułanów polskich pod wodzą rotmistrza Romera.

Dn. 27 z. m. odbyło się w katedrze mińskiej uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. pułkownika Mościckiego. Podniosłą mowę żałobną wygłosił ks. dr. Herget.

Ks. biskup Palczar

wygłosił mowę w sprawie Chełmszczyzny w austryackiej Izbie Panów.

WIEDEN. (TBK). Na ostatniem posiedzeniu Izby panów, ks. biskup Pelczar powiedział:

Większość ludności w obszarach Ziemi Chełmskiej i Podlasia należy do narodu polskiego. Poglądy, wyrażone przez metropolitę lwowskiego nie zgadzają się z rzeczywistym stanem rzeczy.

Pragniemy żyć w zgodzie z Ukrainą i innymi naszymi sąsiadami, szanować ich prawa, ale domagamy się prawa tego także dla siebie.

Mówca przedstawił cierpienia, na które ludność katolicka kraju tego była wystawiona z powodu swej wiary. Dopiero po ogłoszeniu edyktu tolerancyjnego dawni unici zgłosili się jako katolicy, ale jako rzymscy katolicy i do tej pory zostali wiernymi temu obrządkowi. Są też Polakami wiernie oddanymi swej ojczyźnie i nic nie chcą słyszeć o Ukrainie. Teraz synowie owych męczenników i wyznawców

Ukrainy, której Rada teraz właśnie obwieszcza konfiskatę i rozdział dóbr polskich, a więc program komunistyczny, i spokojnie przypatruje się, jak żołdactwo nieokrzesane i motłoch palą i rabują domy Polaków, więc katolików i Ukrainy, której mieszkańcy z wyjątkiem Polaków, Niemców i żydów należą do schyzmy lub do sekt rosyjskich, tak, że wobec fanatyzmu i niskiego stopnia ich kultury należy obawiać się prześladowania Polaków i rzym. kat. Rusinów.

Ze stanowiska polityki układ brzeski jest wielkim i brzemiennym w następstwa błędem. W ostatnim czasie nastrój austrofilski w wielu kołach polskich czynił wielkie postępy i bliskiem było wyniesienie uchwałą przyszłego parlamentu cesarza Karola, który także w Polsce zaskarbił sobie wiele sympatyi, na zasadzie unii personalnej i dynastycznej na tron niepodległej Polski, a potem połączenie tego królestwa z Austro-Węgrami ścisłym sojuszem. Przez to Polska zyskałaby większą siłę, Kościół katolicki większy zakres działania, dynastya nowy blask, monarchja nową podporę.

Plan ten rząd pochwalał, nawet popierał,

Żal nam serdecznie biednego ludu, zarówno w Wiedniu jak i gdzie indziej i czynimy co można, aby wystarać się dla niego o żywność, ale można było wydostać zboże

gdyż przedstawiciele Ukrainy byliby nad miarę szczęśliwi już z tego, żeby czwórprzymierze uznało ich republikę, będącą jeszcze w powijakach.

Polacy galicyjscy bez swej woli i winy wpędzeni zostali w ostrą opozycyę.

A zatem zawrócić z drogi błędnej! Układ z Ukrainą musi uledz gruntownej poprawie, tak, aby piędź ziemi polskiej nie została odstąpiona.

Oprócz tego należy narodom zapewnić prawa, usankcyonowane przez wolę Boską, uznać najzupełniejszą niepodległość i całość Polski i sprowadzić politykę wewnętrzną i zagraniczną na tory prawdziwie chrześcijańskie. Polacy zawsze pozostaną wiernymi zasadom swej wiary i ufni w pomoc Bożą bronić będą swych praw wszelką dozwoloną bronią.

Hasłem prawdziwie chrześcijańskiej polityki w Austro-Węgrzech i gdzie indziej niechaj będzie: Nie krzywdzić nikogo, przyznać narodom prawa należące się im z Bożej łaski, zawrzeć sprawiedliwy pokój i połączyć wszystkie narody pod sztandarem krzyża do pokojowego współżycia i ochrony dóbr najświętszych. (Oklaski Polaków).

Zgromadzenie narodowe

WIEDEN, 2 marca.

Na posiedzeniu Koła Polskiego z 1. b. m. ustalono ostatecznie skład zgromadzenia Narodowego, które — jak wiadomo — odbyć się ma dnia 17. marca b. r. w Krakowie, w sposób następujący;

I. Posłowie Polacy do Rady Państwa 77, zastępcy 3 nieżyjących posłów (Hudeca, Lea i Lisiewicza) tudzież p. Zamorskiego, desygnowani przez odnośne stronnictwa 4. razem 81.

II. Członkowie Izby Panów 33.

III. Byli posłowie sejmowi 72, bukowińscy 4 i ślązcy 1, razem 77

IV. Związki i Stowarzyszenia, razem 120 delegatów.

V. Zastępcy włościaństwa polskiego 49 posłów parlamentarnych z gmin wiejskich (45 Galicya a 4 Śląsk) desygnuje po 1 zastępcy polskich włościan ze swego okręgu wyborczego, razem 49.

Ogółem składać się będzie Zgromadzenie Narodowe z 360 delegatów.

Wizyta w twierdzy Piotropawłowskiej.

Kilku skandynawskich socyalistów z lewicy odwiedziło więźniów politycznych, zamkniętych w twierdzy piotropawłowskiej. W „Politiken" czytamy opis tej wizyty:

Nasamprzód zetknięto się z b. ministrem wojny z czasów caratu, Suchomlinowem, który już za rządów carskich za zdradę został uwięziony.—Obecnie liczy on 70 lat. Wobec pytających o stosunki więzienne oświadczył, że pod rządami bolszewików poprawiły się one znacznie i są lepsze niż za czasów caratu i Kiereńskiego. Obecnie może go odwiedzać codziennie żona, książki i czasopisma otrzymuje bez cenzury, z wiktu jest również zadowolony, wolno mu nawet palić. Jako polityk—mówił S.—jestem konserwatystą, ale jako człowiek i więzień muszę sławić dzień, w którym bolszewicy przyszli do władzy. W dalszym ciągu oświadczył, że nie wierzy w przywrócenie caratu.

Odwiedzający rozmawiali następnie z uwięzionym mieńszewikiem, Wojtyńskim i z byłym ministrem spraw zagranicznych, Tereszczenką, który odrazu rozpoczął dyskusyę polityczną, atakując stanowisko Trockiego jako sprzeczne z prawdziwymi interesami Rosyi, logicznie i praktycznie niemożliwe. Natomiast punkt zapatrywania Lenina, będący konsekwencyą jego rewolucyjnej doktryny, muszą respektować nawet jego przeciwnicy.

Przybyli rozmawiali jeszcze z osławionym reakcyonistą, Puryszkiewiczem, który stwierdzał, że rewolucya była nieuniknioną, gdyż cały system carskiej władzy opierał się na budzącej powszechne niezadowolenie partyi dworskiej, kobietach i ludziach obłąkanych (mnisi w rodzaju Rasputina). O przyszłości wyrażał się Puryszkiewicz pessymistycznie. Pokój z Niemcami, wydający obecnie Rosyę na łup, wywoła za jakie 5—10 lat nową wojnę. Germanie i Słowianie nie mogą obok siebie panować—oświadczył Puryszkiewicz.

Ameryka a Chiny.

HAGA. „Central-News" donosi z Nowego-Yorku:

Wobec wielkich interesów finansowych i gospodarczych, jakie w Chinach posiadają Stany Zjednoczone, rząd amerykański rozważa teraz sprawę wysłania na wody chińskie dużej eskadry statków wojennych.

W Irlandyi.

HAGA. Według doniesień dzienników londyńskich rząd angielski zamierza ogłosić w całej Irlandyi stan wojenny, gdyż ruch niepodległościowy czyni tam coraz większe postępy.

W ostatnich dniach uwięziono kilkadziesiąt osób.

KRONIKA.

Nowy szef Komisaryatu cywilnego. „Kuryer Poznański“ donosi, iż następcą J. E. dr. Jerzego Madeyskiego na stanowisku szefa Komisaryatu cywilnego Generalnego Gubernatorstwa w Lublinie mianowany został p. Ustjanowski.

Studya dyplomatyczne i konsularne w Warszawie. Szkoła nauk społecznych i handlowych zorganizowała w roku ub. w porozumieniu z departamentem spraw politycznych b. Tymczasowej Rady Stanu „Akademicki roczny kurs nauk dyplomatycznych i konsularnych“, który kończy się właśnie w bieżącym miesiącu, a w kwietniu odbędą się egzamina dyplomowe w obecności delegata komisyi urzędniczej.

Obecnie zamierzone jest powtórzenie tego kursu. Projektuje się mianowicie rozpoczęcie wykładów na tym nowym kursie w połowie kwietnia, a odbywałyby się one jak i dotychczas w godzinach wieczornych od 6 do 9 w. w szkole nauk społecznych i handlowych (Senatorska 11) i trwałyby do wiosny roku przyszłego z 2-mies. przerwą w ciągu lata.

Bliższe szczegóły o warunkach przyjęcia i terminie rozpoczęcia zapisów podane będą niebawem do wiadomości publicznej.

Zdziczenie prasy pewnych kierunków. „Kuryer Polski“ zamieszcza następujące bardzo słuszne uwagi:

„W pewnych dziennikach warszawskich coraz częściej zaczyna się powtarzać fakt, że zaciekłość partyjna nie zatrzymuje się nawet u majestatu trumny. Sciga niefoszczyków, który już bronić się nie są w możności. Tak było w ostatnich dniach ze ś. p. Juliuszem Leo, ze ś. p. Ant. hr. Wodzickim, wczoraj — ze ś. p. Antonim Kaczorowskim.

Czy taka krytyka nad niezastygłymi jeszcze zwłokami, — nieraz może podyktowana porachunkiem partyjnym — jest właściwą? Czy nie należy w takiej przynajmniej chwili uszanować bólu rodziny i bliskich?

Chyba dwu odpowiedzi na to pytanie być nie może.“

Rzecz dziwna i znamienna, że czynią to te sfery, które przy innych okazyach podnoszą wrzawę w imię „etyki“ dziennikarskiej. Czy i „Towarzystwo dziennikarzy“ tak skore do ferowań wyroków nie ma nic w tej sprawie do powiedzenia?

Zastrzeżenie władz okupacyjnych. „Frankfurter Ztg.“ donosi z Berlina:

Protest polskiej Rady Regencyjnej, gabinetu polskiego i Rady miasta Warszawy przeciwko oderwaniu Chełmszczyzny nastąpił bez wiedzy władz okupacyjnych, które obecnie zastrzegły się przeciwko temu postępowaniu.

Echa strajku 18 lutego. W łódzkim lazarecie gubernialnym, zmarł urzędnik ogregowy I klasy i fotograf, Artur Stechbarth raniony ciężko podczas rozruchów w dniu 18-ym lutego 1918 r. W dniu tym chciał on wydrzeć tłumowi czerwoną chorągiew. Rannionego ciężko nożem kilka razy w głowę i plecy musiano umieścić w szpitalu Poznańskich, zaś 28-go lutego przewieziono go do lazaretu gubernialnego, gdzie wskutek otrzymanych ran zmarł.

Samobójstwa szerzą się w Warszawie z przerażającą szybkością. Zwłaszcza tydzień ostatni w nie obfitował.

Połączenie kolejowe z Brodami. Onegdaj odszedł pierwszy pociąg osobowy ze Lwowa do Brodów.

Konwent seniorów żydowskich w Warszawie. Warszawski „Kuryer Polski“ podaje wiadomość, rozpowszechnioną w tamtejszych kołach politycznych, a głoszącą, że stronnictwa żydowskie postanowiły wybrać „konwent seniorów“, któryby w danym wypadku zastępować miał wobec miarodajnych czynników ogólno-żydowskie postulaty. (Wiadomość tę należy ze względu na układ stosunków partyjnych wśród żydów przyjąć z zastrzeżeniem).

Bandytyzm. We wsi Pacierze pod Wieniawą w pow. lubelskim podczas uczty „purymowej“ u Herszla Pociechera, gdy ten siedział z całą rodziną za stołem świątecznie przybranym, do mieszkania wtargnęło 7 bandytów, uzbrojonych i w maskach, którzy dali kilka strzałów do domowników.

Gospodarz padł trupem na miejscu, żona jego i dzieci uległy poranieniu. Bandyci zrabowali 1800 rb. i zbiegli.

Żandarmerya polowa wpadła już na ślad morderców.

Schwytanie bandyty. Z Hrubieszowa donoszą: W ostatnim czasie żandarmerya aresztowała w Moniatyczach znanego koniokrada i bandytę Hipolita Bamburskiego. Był on już raz aresztowany i osadzony w areszcie gminnym w Moniatyczach. Umknął jednak w nocy przy pomocy zrobionego podkopu. Zaopatrzony w sfałszowaną legitymacyę przedostał się do wsi Roskoszówki, gdzie znaleziono go śpiącego na strychu jednego z domów. Bezwłocznie zakuto go w kajdany i pod eskortą odstawiono do Hrubieszowa, gdzie stanie przed sądem. Przy bandycie znaleziono rewolwer i rosyjski karabin wojskowy.

Ze Świata.

Nowi kawalerowie „Złotego runa“. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz zamianował kawalerami orderu „złotego runa“: swego generalnego adyutanta, tajnego radcę marszałka-poln.-por. ks. Zdenkę Lobkowitza, tajnego radcę hr. Henryka Clam-Martinica i tajnego radcę hr. Maurycego Esterhazego.

Tajne rokowania. Na życzenie obu stron rokujących rokowania pokojowe mocarstw centralnych z Rumunią są tajne.

Jakiej narodowości jest Sewriuk? Morawski „Dennik“ podaje krótką sylwetę delegata Sewriuka, którego pojawienie się w loży parlamentu austr. wywołało taką burzę i zapisuje charakterystyczny fakt, że ten 23-letni młodzian jest żydem.

Już denuncyat. Ostrą odprawę dała wied. „Arbeiter Ztg.“ ruskiemu posłowi Lewickiemu, który, jak wiadomo, denuncyował Polaków w parlamencie. Omawiając odnośną mowę p. Lewickiego, tak zakończyła „Arbeiter Ztg.“ swoje wywody: „Skoro ktoś w Austryi zostanie patryotą, już jest z niego udenncyant.

Z piśmiennictwa.

„Odbudowy kraju“ miesięcznika poświęconego sprawom gospodarstwa narodowego, pod redakcyą Leona Władysława Biegeleisena, ukazał się zeszyt 2-gi za rok 1918. Na czele znajdujemy referat ministra skarbu Dr. J. K. Steczkowskiego p. t. Banki a przemysł. Prof. uniw. Adam Krzyżanowski pisze o przyczynach drożyzny, a Dr. L. W. Biegeleisen o reformach agrarnych w Polsce. Nierwykle ciekawe są uwagi o demobilizacyi kolei żelaznych w Galicyi i Królestwie Polskiem, przez dyrektora Stan. Rybickiego. Prof. politechniki radca dr. Hauswald pisze o wykształceniu przemysłowem, a dyr. Ligi pom. przem J. Olszewski o przemyśle polskim na przyszłych jarmarkach w Lipsku. W obszernym przeglądzie gospodarczym zwraca uwagę memoryał w sprawie przemysłu budowlanego i utworzenia komitetu odbudowy w Królestwie Polskiem. Dział krytyczno-gospodarczy, wyczerpująca biografia ekonomiczna i kronika dopełniają treści zeszytu.

Odbudowa Kraju mimo trudnych warunków wydawniczych wychodzi regularnie i kosztuje tylko 15 kor. półrocznie, a 8 kor. kwartalnie wraz z przesyłką pocztową.

Redakcya i Administracya w Krakowie ul. Krowoderska l. 26. (W Dąbrowie prenumeratę przyjmuje Biuro dziennników „Janina“).

GIEŁDA WARSZAWSKA.

4 marca.

Papiery procentowe w ogólności niewielką wykazują zmianę. Tylko 6% Obligacye m. Warszawy były w dalszym ciągu poszukiwane po kursach zwyżkowych.

Papiery procentowe	TRANZAKCYE
6 procent. Obligacye m. Warszawy z r. 1915	187.50. — 188.
6 procent. Obligacye m. Warszawy z r. 1916	
Listy zast. Ziemsk. 4½ proc.	195—194.50
Listy zast. Ziemsk 4 pr.	171.
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	179.50. —
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	162.50. —
Renta	
Serye ros.	

Korony 64.60 do 65.

Z Dąbrowy.

(d) **Wiosna** przedwczesna — rzecby można — rozpoczęła się z dnem 3 marca. W słońcu zaroiły się, zwłaszcza w niedzielę, ulice korzystającymi z przechadzki. Pojawiły się nawet wiosenne narzutki...

Czy nam ta wiosna jeszcze rzetelnych śniegów nie przyniesie — przyszłość pewnie niedaleka pokaże. W każdym razie zwykło się tak dziać na każdem przedwiośniu.

(d) **Sprawozdanie teatralne** z ostatnich przedstawień operetki odkładamy dla braku miejsca do nru następnego. Zwracamy przy sposobności uwagę na zmianę porządku przedstawień uwidocznioną w ogłoszeniu na pierwszej stronie numeru.

(d) **P. Adwentowicz nie przyjeżdża?** Wobec krążącej po mieście pogłoski, że p. Adwentowicz nie uzyskawszy pozwolenia na przejazd do Dąbrowy, na występy nie przyjedzie, a przybędzie tylko sama trupa z którą miał występować, popyt na bilety na zapowiedziane przedstawienia jest bardzo mały. Zdałoby się wyjaśnienie tej sprawy przez kierownictwo odnośnej imprezy teatralnej.

(d) **Niedbalstwo czy niedołęstwo?** Od dłuższego czasu brak w mieście nafty. Mieszkańcy otrzymali coprawda karty naftowe, ale zrealizować ich nie można, gdyż w sklepach odnośnych stale nafty niema. Przed niedawnym czasem władze zredukowały ilość nafty przypadającej na gospodarstwo domowe—ale... było to zarządzenie conajmniej zbyteczne, gdyż nafty tak i tak kupić nie można—a na wszelkie zapytania dostaje się stereotypową i nudną już odpowiedź: Nafta jeszcze nie nadeszła...

Tymczasem jest to odpowiedź nieprawdziwa. Nafta jest, nadeszła, a nawet jak na Dąbrowę jest jej dość dużo, gdyż całe dwie cysterny, które tylko dzięki jakiemuś nieporozumieniu (!?) nie zostały rozdzielone między detalistów! Czas by naprawdę najwyższy usunąć to „nieporozumienie“ — niepierwsze już zresztą za nowej ery aprowizacyjnej — odbijającej się coraz dotkliwiej na cierpliwych mieszkańcach miasta!

(d) **Co będzie?** Z chwilą wybuchu wojny głównymi dostawcami wieprzowiny i nabiału byli włościanie i zagrodnicy ze Skały pod Ojcowem, t. zw. powszechnie „Skalanie“. U nich też w towary te zaopatrywała się Dąbrowa, gdzie znów nabywali je nietylko sosnowiczanie, lecz i okoliczni rzeźnicy. Obecnie mieszkańcy tej osady otrzymali pozwolenie na przewożenie tych artykułów do Krakowa, tak, iż w ubiegłym tygodniu w Dąbrowie dał się już odczuwać brak mięsa, a cena słoniny podniosła się do 5 rb. za funt.

(d) **Demoralizująca pochwała.** Ledwo napisaliśmy, że u p. Kasprzyka chleb lepszy niż u innych piekarzy, a już piecze takiesame gnieciuchy ościste jak reszta jego konfratrów cechowych...

Gdzież u dydbła — chciałoby się zapytać — są jakieś powołane do tego władze miejskie, które zechciałyby się nareszcie zająć poprawą stosunków i usunięciem wyzyskiwania publiczności przez piekarzy?

Że milczy magistrat — nawet nam nie dziwno. Ale czemuż cicho, jak mysz pod miotłą siedzi Rada miejska? Przecież jeszcze na razie nie sami piekarze i rzeźnicy mają w niej większość!

(d) **Piekarnię miejską** zamierza podobno roztworzyć z dniem 1 kwietnia miejski wydział aprowizacyjny. Piekarnia ma się mieścić w budynku magistratu przy ul. 3-go Maja.

(d) **Ofiara.** P. Henryk Szwejcer złożył w Administracyi „Gazety Polskiej“ po 25 kor. na rzecz Chrześciańskiego T-wa Dobroczynności i na Macierz Szkolną.

Car Mikołaj II.

5.)

Car o niczem nie wiedział, ale znalazł się ktoś kto zadenuncyował wiarołomną parę. Mons został skazany na śmierć i stracony... Carowa udawała, że jej to nie dotknęło, mimo że Piotr jak zwykle przewrotny i bestyalski, kazał głowę ściętego kochanka włożoną do szklanego słoja z spirytusem umieścić w pokoju carowej... Nerwy Katarzyny wytrzymały i tę próbę — po której musi usunął się od niej. Mówiono, że obmyśla plan zemsty.

Nastała cisza jak przed burzą, cisza, w którą musiał paść grom.

I padł rzeczywiście! Lecz nie w Katarzynę ugodził a w Piotra.

W trzy miesiące po straceniu Monsa car zaniemógł, by już nie powstać więcej z łoża boleści. Wśród leków jakie mu podano znalazło się lekarstwo dla Katarzyny najpotrzebniejsze, takie, które położyło kres życiu Piotra.

Tak Katarzyna pomściła zgon Monsa i ocaliła własne istnienie, otwierając sobie równocześnie drogę do tronu jako jedyna władczyni Rosyi. Pomocnikiem zaś jej w tem był Mieńszykow, dawny jej protektor, a były i długoletni przyjaciel i zausznik cara.

Mieńszykow torując drogę do tronu Katarzynie działał we własnym przedewszystkiem interesie. Wykrycie małżeńskiej zdrady Katarzyny z Monsem, wykazało, że Mieńszykow pozostawał z kochankiem carycy w bliższych stosunkach. Piotr, z natury mściwy, nie umiał niczego darować; pomściłby się na żonie, ale przedewszystkiem i na Mieńszykowie, który wiedział o tem doskonale.

Oto dlaczego w trzy miesiące po zgonie Monsa Piotr Wielki umarł nagle.

Kwestya następstwa tronu po Piotrze Wielkim została uregulowana testamentarnie w sposób nie zostawiający najmniejszej wątpliwości. Tragiczną koronę carów miał przywdziać na swe skronie syn zamordowanego przez własnego ojca następcy tronu, nieletni Piotr.

Nie dogadzało to jednak ani Mienszykowowi ani Katarzynie; testament więc zniknął — a w czasie, gdy senat odbywał naradę podczas której uchwalił ogłosić carem Piotra, otwarły się nagle drzwi sali posiedzeń.

Oczom przerażonych senatorów ukazał się Mieńszykow a za nim żołnierze z pułku preobrażeńskiego z nabitą bronią. W takiej asystencyi nie trudnem było Mieszykowowi wytłómaczyć senatorom, że wolą umierającego cara było, by następczynią jego została carowa... Tak się też stało. Rządy Rosyi przypadły niepiśmiennej awanturnicy, z upodobaniem i bez żadnej już tamy oddającej się pijaństwu i rozpuście — co trwało aż do roku 1727, do śmierci carycy spowodowanej usiłowaniem sztucznego pozbycia się następstw pokątnych miłostek...

Po śmierci Katarzyny zostaje nareszcie carem w 12 roku życia, wnuk Piotra Wielkiego, Piotr II, a to głównie za sprawą wciąż jeszcze wpływowego i wszechwładnego Mieńszykowa, którego córka była jego narzeczoną.., Ale nieletni car, dzieciak przedwcześnie oddany rozpuście wstąpiwszy na tron i zakochawszy się w swej 17-letniej ciotce Elżbiecie pozbywa się i Mieńszykowa i... narzeczonej. Zsyła ich na Sybir, a olbrzymi majątek Mieńszykowa — jednego z największych łapowników i „kaznokradów“ — konfiskuje.

(d. c. n.)

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI. Drukarnia „Gazety Polskiej“ w Dąbrowie Górniczej.